

dla trwania organizmu państwowego procesów: ciągłości i zmiany, konserwatyści zakwestionować musieli i jeden, i drugi. Pierwszy (uznanie III RP za kontynuację PRL) *a priori*, ze względów ideologicznych i historycznych, drugi (reformy) – ze względu na zasięg, charakter i cel. Stąd hasło Czwartej Rzeczypospolitej, odwołujące się nie do historycznie konkretnych instytucji i urzędów państwowych, a do pewnego repertuaru wartości, zaczerpniętych z konserwatywnego kanonu. Autor *Państwa czyli kłopotu* zwykle jednak do żelaznego zestawu propozycji konserwatywnych i republikańskich odwołuje się *implicite*. Eseje Matyi w żadnej mierze nie są bowiem erudycyjnym dialogiem z historycznymi i współczesnymi autorytetami myśli politycznej. Ich wartość tkwi w czym innym. Po pierwsze, są one głosem niezacietrzewionego w partyjny sposób zwolennika i współautora jednej z najbardziej wpływowych w ostatnich 20 latach polskich idei politycznych. Pozwalają prześledzić jej ewolucję, a także odnaleźć genezę immanentnych dla niej pojęć („układ”, „sieć”, „rewolucja moralna”). Po drugie (i, jak sądzę, ważniejsze) dostarczają ram interpretacyjnych dla aktualnej rzeczywistości politycznej. Rafał Matyja spełnia w ten sposób niedoceniany przez obawiającą się posądzenia o stronniczość politologię akademicką postulat eksplanacji rzeczywistości, a nie tylko deskrypcji jej łatwo kwantyfikowalnych wymiarów. Dobrze zatem, że książki takie, jak tu omawiana, powstają – bez względu na ich ideologiczne zabarwienie.

Filip BIAŁY

Poznań

Ella G. Zadorožniuk, *Ot krushenija Pražskoj Wiesny k triumfu „barkhatnoj revolucii”*. Iz istorii oppozicionnogo dvizhenija v Czechoslovakii (avgust 1968–nojabr 1989 g.), Moskwa 2008, ss. 439.

Nazwisko Elli Zadorožniuk, profesora w Instytucie Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk, nie jest obce czytelnikom polskich periodyków naukowych, w tym, przede wszystkim, czytelnikom „Środkowoeuropejskich Studiów Politycznych”, w których Ella Grigorievna publikowała swoje prace począwszy od pierwszego numeru, który ukazał się w roku 2003. W artykułach, które ukazały się na łamach naszego pisma, Ella Zadorožniuk dała wyraz swym rozległym zainteresowaniom naukowym, od historii myśli politycznej, przez problemy geopolityki, po zagadnienia związane z najnowszą historią Czechosłowacji (potem Czech i Słowacji). Trzeba przyznać, że tym swoim środkowoeuropejskim studiom, studiom nad polityczną transformacją naszych południowych sąsiadów (choćby podejmowane przez nią geopolityczne problemy odnoszą się również do innych

krajów Europy Środkowo-Wschodniej) poświęca profesor Zadorożniuk najwięcej czasu i serca. Już w roku 1991 ogłosiła swoją pierwszą monografię, poświęconą drobnym przedsiębiorcom z krajów Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1940–1980, i trzeba przyznać, że temat wybrany był trafnie: to właśnie struktura gospodarki tych krajów przechowała i uruchomiła (obok innych czynników) społeczny potencjał przemian ustrojowych, których badanie stało się głównym przedmiotem badań uczonej. Zanim jednak skoncentrowała się na doświadczeniach czeskich i słowackich, opublikowała jeszcze (w roku 2000) gruntowne studium na temat socjaldemokracji w Europie Środkowej – jednej z głównych napędowych sił przemian w regionie po roku 1989; dość powiedzieć, że na przykład w Polsce przez znaczną część minionego dwudziestolecia socjaldemokracja sprawowała rządy, reformując wiele dziedzin życia społecznego, pod pewnymi względami – jak na socjaldemokrację – może nawet zbyt gorliwie. Omawiana książka jest trzecią samodzielną monografią Elli Zadorożniuk, która – oprócz licznych artykułów drukowanych w czasopismach środkowoeuropejskich i rosyjskich – jest również współautorką i redaktorem naukowym wielu prac zbiorowych, poświęconych najnowszej historii Europy Środkowej.

Książka *Od upadku Praskiej Wiosny do tryumfu „aksamitnej rewolucji”* dzieli dwudziestolecie 1968–1989 na cztery główne okresy. Pierwszy to niezwykle brzemienisty w polityczne konsekwencje (ale także konsekwencje dla czeskiej kultury) roczny zaledwie okres od sierpnia 1968 do sierpnia 1969 roku, okres niezwykle intensywny zarówno pod względem organizacyjnym, jak i intelektualnym, który położył fundament pod całą późniejszą historię Czechosłowacji, jak również, do pewnego stopnia, innych krajów regionu, zapewniając ciągłość środkowoeuropejskiej historii. Co najbardziej charakterystyczne dla tego okresu, i co z całą mocą podkreśla Ella Zadorożniuk, to zarówno demokratyczny, jak i socjalistyczny charakter antytotalitarnego ruchu czechosłowackiego, i to nie tylko tego, który miał miejsce w strukturach samej partii komunistycznej, ale również tego, który rozwijał się poza nią i wbrew niej, szczególnie wśród czechosłowackiej młodzieży. Socjalistyczny język antyreżymowego protestu wynikał po części ze względów taktycznych; zarazem ten w niewielkim tylko stopniu nastawiony na restytucję kapitalistycznego porządku charakter ruchu wart jest szczególnego odnotowania zwłaszcza w porównaniu do zadań, jakie stawiała sobie później sama aksamitna rewolucja, chociaż i ona nie była aż w takim stopniu prokapitalistyczna, jak uruchomiony przez nią proces rekonstrukcji gospodarki według neoliberalnych wzorów. Można nawet powiedzieć, że ten ostry kapitalistyczny zwrot stanowił pewne zaskoczenie dla części weteranów czechosłowackiej antykomunistycznej opozycji. Dla porównania, w mniejszym stopniu efekt ten dał o sobie znać w Polsce, zarówno w latach 1968–1969, jak i zwłaszcza w roku 1980 (mimo haseł typu „socjalizm tak, wypaczenia nie”), bowiem tu projekty reformatorskie nawiązujące do tradycji socjalistycznej wyczerpały się w znacznym stopniu w już 1956 roku. Późniejsze nie miały już odpowiedniej bazy w postaci zorganizowanego ruchu; nawet KOR był w tym względzie nad wyraz powściągliwy. „Sa-

morządna Rzeczpospolita” i inne tego typu inicjatywy nie zainteresowały ani elit, ani robotników, których emocje wypełnione były w coraz większym stopniu motywami religijnymi.

Doświadczeń, również bardzo gorzkich doświadczeń, dostarczył Czechom i Słowakom okres kolejny, lata 1969–1972, kiedy to czechosłowacki bunt przeciwko totalitaryzmowi został w sposób drastyczny i brutalny stłumiony, najpierw interwencją wojskową, a następnie praktykami okresu tak zwanej normalizacji. Być może owa znienawidzona „normalizacja” spowodowała charakterystyczne przesunięcie akcentów, jakie się dokonało najpierw w ciągu piętnastolecia do połowy lat osiemdziesiątych, kiedy na plan pierwszy wysunął się opór wobec represji i walka o prawa obywatelskie (czego najpotężniejszym symbolem jest Karta 77), a potem w okresie bezpośrednio poprzedzającym aksamitną rewolucję: Czesi i Słowacy zarzucili trudne koncepcyjnie projekty socjalistyczne i skupili się na zagadnieniach politycznych, na konstruowaniu najpierw planów, a następnie instytucji demokratycznego porządku. Nie bez wpływu na osłabienie zainteresowań niestandardowymi koncepcjami organizacji gospodarki był zmierzch państwa socjalnego na Zachodzie, gdzie święciła tryumfy antysocjalna polityka Ronalda Reagana i Margaret Theatcher. Nie było wówczas klimatu dla Nagrody Nobla z ekonomii za teorię zarządzania własnością wspólną.

Z uwagi na wielką liczbę i różnorodność cytowanych i omawianych dokumentów książka Elli Zadorožniuk jest szczególnie cenna dla historyków, zarazem jednak należy podkreślić jej niezwykłą wartość dla politologów, zwłaszcza politologów z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, daje bowiem znakomity materiał do porównań. Tytułem przykładu wskażę tylko jedną różnicę: Czesi od początku nazwali swój ruch rewolucją i nigdy z tego określenia nie zrezygnowali. Mimo iż w Czechach, podobnie jak w całej Europie Środkowo-Wschodniej, rewolucja ta nosiła pod pewnymi względami znamiona kontrrewolucji, restauracji, reakcji, to tu, w przeciwieństwie do Polski, starano się podkreślać aspekt nowości, modernizacji, nowoczesności, dumy z równania do współczesności.

W Polsce „rewolucja Solidarności” (rzadko zresztą tak określana) rozmywa się w znacznym stopniu w nostalgii za utraconymi kresami wschodnimi, przekształceniu ruchu robotniczego w ruch pielgrzymkowy i dworowym stylu architektury nowobogackich. I w antyeuropejskim resentymencie znacznej części postsolidarnościowej klasy politycznej. Połączonym, co ciekawe, z resentymentem antyrosyjskim, znacznie słabszym, co nie mniej ciekawe, w Czechach i Słowacji, chociaż to tam właśnie miała miejsce 40 lat temu regularna okupacja, której Prawdziwi Polacy, historiografowie stanu wojennego, zdają się czasem Czechom zazdrościć.

*Ryszard PARADOWSKI*

Warszawa